



DARIUSZ KOTECKI*

TORUŃ

Magdalena Marzec, *Apokalipsa św. Jana wobec kultu imperialnego*,
Kraków 2013, ss. 236

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2014.048>

Nie trzeba nikogo chyba przekonywać, że Apokalipsa św. Jana należy do najtrudniejszych ksiąg Biblii. Nakładanie się obrazów, niezwykle bogaty język symboliczny, nowatorskie wykorzystanie tekstów ze Starego Testamentu to tylko niektóre problemy, z którymi spotyka się czytelnik tej ostatniej kanonicznie księgi NT. Wokół tej księgi wyrosło wiele propozycji interpretacyjnych, poczynając od starożytności chrześcijańskiej, aż po dziś dzień. Wielu chrześcijan nie bierze do ręki Ap, ponieważ jej treść ich przeraża. Jest to jednak księga nadziei, której głównym przesłaniem jest zwycięstwo Jezusa Chrystusa, które już się dokonało w Jego misterium paschalnym, chociaż często skutki tego zwycięstwa są jeszcze niewidoczne. Ap powstała prawdopodobnie w ostatnich latach panowania cesarza rzymskiego Domicjana, który przeszedł do historii jako władca domagający się nazywania siebie „Dominus et Deus noster”. Nie był on jednak pierwszym władcą, który żądał dla siebie boskiej czci. Kult władców był praktykowany w świecie starożytnym zarówno w starożytnym Egipcie, jak i Mezopotamii czy Grecji. Rozwijał się on dobrze w repu-

* Ks. dr hab. Dariusz Kotecki, prof. UMK – dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; kierownik Katedry Bibliistyki i Zakładu Egzegezy i Teologii Nowego Testamentu na tymże Wydziale.

blikańskim Rzymie. Świadczenia historyczne zawierają wiele wzmianek, że cesarze rzymscy długo przed Domicjanem byli przedmiotem kultu. Wielu historyków twierdzi, że za cesarza Domicjana za odmowę udziału w kulcie imperialnym były stosowane wysokie kary. Niektórzy badacze uważają także, że odmowa udziału w kulcie imperialnym była przyczyną powszechnych prześladowań chrześcijan w Imperium. Nie ma jednak wystarczających dowodów na to, że takie prześladowania miały miejsce, co nie wyklucza „lokalnych” wrogości wobec wyznawców Chrystusa, podyktowanych odrzuceniem przez nich kultu imperialnego. Za przykładowe miejsce takich prześladowań może posłużyć *Asia Proconsularis*, w której kult imperatorów cieszył się jeszcze przed Domicjanem popularnością i aprobatą społeczną, a odmowa udziału w nim spotykała się z dezaprobatą i prześladowaniami. Dotykały one przede wszystkim młodej wspólnoty naśladowców Chrystusa. Nie musiały mieć krwawego charakteru. Częściej mogły się wiązać z wykluczeniem ekonomicznym chrześcijan ze strony zwolenników kultu imperialnego. W takim kontekście kulturowo-religijno-społecznym wśród chrześcijan mogło pojawić się pytanie: brać udział w kulcie imperialnym czy go całkowicie odrzucić i pójść za swoistego rodzaju synkretyzmem religijnym? W Kościołach Azji Mniejszej na pewno nie brakowało zwolenników drogi kompromisu między chrześcijaństwem i kultem imperialnym czy szeroko pojętą kulturą bałwochwalczą. Jak wobec kultu imperialnego zachowywały się wspólnoty chrześcijańskie leżące w Azji Mniejszej, a wspomniane w Apokalipsie św. Jana, do których jest skierowane przesłanie tej księgi (por. Ap 1,11)?

W tak zarysowanym – oczywiście w wielkim skrócie – kontekście życia wspólnot kościelnych w Azji Mniejszej tytuł książki Magdaleny Marzec *Apokalipsa św. Jana wobec kultu imperialnego* jest niezwykle interesujący. Temat ten sugeruje, że autorka będzie chciała odpowiedzieć na pytanie, jaki jest stosunek narracyjnego świata Ap do kultu imperialnego. Praca ta wypełnia pewną lukę na polu badawczym. W literaturze polskiej i zagranicznej nie brakuje prac historycznych, zajmujących się powstaniem i rozwojem kultu imperialnego w starożytności. Obecnością kultu imperialnego w Ap zajmowało się jak dotąd kilku autorów, których prace nie są jednak całościowym opracowaniem tematu (np. prace D. Koteckiego czy W. Popielewskiego) bądź też nie patrzą na niego oczyma teologa, ale bardziej historyka (opracowanie S. Friesena).

Autorka postawiła sobie następujący cel: „ukazanie zderzenia Apokalipsy z szeroko pojętym kultem imperialnym, a także pokazanie,

że w obrazach apokaliptycznych istnieją wyraźne odniesienia do tegoż kultu” (s. 5). Punktem wyjścia do pracy badawczej stała się Apokalipsa św. Jana w jej obecnej postaci, dlatego nie można znaleźć w wywodach autorki analiz typu diachronicznego. Autorka musiała odszukać w niezwykle bogatej narracji apokaliptycznej obrazy, które mogłyby odnosić się do kultu imperialnego, oraz zadać sobie pytanie o stosunek autora Ap do tego kultu. Z postawionego sobie zadania wywiązała się bardzo dobrze.

Wstęp w jasny sposób prezentuje problem badawczy, *status quaestionis*, podział pracy oraz metodę badawczą. Mam pewną uwagę co do opisu metody. Autorka napisała: „zastosowana została przede wszystkim metoda analizy źródeł historycznych, biblijnych i leksykalnych. Następnie została dokonana analiza historyczno-krytyczna” (s. 10). Sformułowanie „analiza historyczno-krytyczna” w stosunku do tekstu Ap sugeruje, że autorka podejździe do badanych tekstów w sposób diachroniczny. Elementami składowymi takiego podejścia są: krytyka tekstu, krytyka literacka, krytyka rodzajów, krytyka tradycji i w końcu krytyka redakcji. Wszystkich tych elementów nie znajduję w pracy lub znajduję je w minimalnym stopniu. Metodę badawczą należałoby sprecyzować w sposób bardziej opisowy. Co bowiem znaczy ogólne stwierdzenie: „analiza źródeł historycznych, biblijnych i leksykalnych”? Jakiego rodzaju analizie autorka poddaje tekst biblijny? Wśród wymienionych przez autorkę we wstępie komentarzy do Ap nie ma komentarzy P. Prigenta, które – według większości badaczy Ap – są punktem zwrotnym w interpretacji tej księgi (mówi się często o komentarzach przed i po opracowaniu P. Prigenta). Komentarz ten nie został wymieniony również w bibliografii.

Praca została podzielona na dwie części. Pierwsza część, zatytułowana *Kult imperialny w aspekcie historycznym*, na którą składają się trzy rozdziały: *Rozwój kultu imperialnego w Egipcie i Mezopotamii*, *Rozwój kultu władcy w Grecji i Rzymie*, *Kult cesarów u progu chrześcijaństwa*, stanowi omówienie samego starożytnego zjawiska kultu władców. Trzeci rozdział ma charakter przejściowy do centralnego problemu badawczego pracy i jest poświęcony kultowi cesarów u progu chrześcijaństwa. Przeprowadzane w tej części analizy opierają się zarówno na tekstach źródłowych (historycy i poeci), jak i odkryciach archeologicznych i opracowaniach przedmiotu. Bardzo potrzebny i dobrze napisany jest paragraf 4 rozdziału III (*Kult cesarski w miastach Apokalipsy*), który ukazuje kontekst historyczno-społeczno-religijny życia wspólnot chrześcijańskich Azji Mniejszej. Nie przekonuje mnie zastosowana w rozdziałach sekwencja paragrafów. Trzy

pierwsze paragrafy rozdziału III śmiało mogłyby znaleźć się w rozdziale II. Kilka przykładów, dlaczego tak powinno być. Autorka, opisując kult imperialny za czasów Domicjana, stwierdza: „Odpowiadało mu, kiedy poeci obdarzali go właśnie tytułem *dominus et deus*” (s. 74). Nic o tych poetach w tym miejscu nie mówi, a wraca do nich (Stacjusz, Marcjalis) w rozdziale III (s. 91–95). Podobna uwaga dotyczy dwóch pierwszych paragrafów – autorka opisuje w nich rytuał ubóstwienia, jak i formy kultu w świątyniach oraz na ołtarzach, które dotyczą władców wymienionych w rozdziale poprzednim. Trzeci rozdział pracy mógłby być śmiało poświęcony kultowi cesarskiemu w miastach Apokalipsy. Taki podział wydaje mi się bardziej logiczny. Zresztą sama autorka we wstępie opowiada się za takim podziałem książki, później jednak już w samej treści pracy, nie wiem z jakiego powodu, od tej koncepcji odchodzi. Według wstępu rozdział II miał dotyczyć kultu władców w Grecji oraz początku kultu wodzów rzymskich – bohaterów i wojowników (s. 5–6), natomiast rozdział III miał mieć na celu: „zobrazowanie kultu cesarskiego w Imperium Rzymskim” (s. 6). Dalej autorka pisze: „Najpierw został zaprezentowany rozwój kultu cesarskiego od Juliusza Cezara do Domicjana” (s. 7).

Po każdym rozdziale, to jest także uwaga do drugiej części pracy, przydałoby się krótkie podsumowanie, które ułatwiłoby czytelnikowi śledzenie toku wyводу naukowego.

Druga część książki, zatytułowana *Polemika Apokalipsy z kultem imperialnym*, składa się z dwóch rozdziałów, odpowiednio: *Obrazy związane z kultem imperialnym w Ap 1,1–11,19*, *Kult imperialny skierowany przeciw Kościołowi w Ap 12,1–22,21*. Nie przekonuje mnie taki podział, wydaje się on bowiem sztuczny. Ap 1,1–11,19 nie stanowi spójnej całości literackiej. W całej Ap mamy wyraźny podział na dwie części, tj. 1,4–3,22 oraz 4,1–22,5, poprzedzone prologiem (1,1–3) i zakończone epilogiem (22,6–23). Te dwie, różniące się między sobą części, powinny stać się przedmiotem analiz dwóch następujących po sobie rozdziałów.

Ta część pracy jest rodzajem synchronicznej analizy Ap. Autorka prezentuje ogólnie przesłanie tekstu Ap, w którym umiejętnie odszukuje i analizuje obrazy, figury, teksty, które mogą wskazywać na polemikę autora Ap z rozwijającym się w Azji Mniejszej kultem imperialnym. Analizy są przeprowadzone dość solidnie. Autorka wykorzystwała przede wszystkim istniejące pomoce leksykograficzne, komentarze biblijne, opracowania.

Magdalena Marzec podaje dość jednoznaczne interpretacje poszczególnych obrazów. Tylko jeden przykład. Na s. 98 stwierdza: „Długa

szata oznacza godność Arcykapłańską (Wj 28,4; Za 3,4)”. To jest tylko jedna z możliwych interpretacji, która musi zostać udowodniona na podstawie innych źródeł biblijnych i pozabiblijnych (np. Józef Flawiusz) oraz lektury kontekstualnej. Zabrakło mi w niektórych analizach bardziej krytycznego odniesienia się do proponowanych interpretacji. Ta uwaga dotyczy tylko niektórych obrazów. W wielu miejscach autorka próbuje udowodnić swoje racje w opowiedzeniu się za tą czy inną interpretacją (np. s. 120–121) i chociaż nie zgodziłbym się ze wszystkimi tezami, to jednak nie mogę odmówić autorce wnikliwości i samodzielności myślenia.

Nie mogę się zgodzić z autorką, jeśli chodzi o jej interpretację Wielkiej Nierządniczy. Interpretuje ją ona jako Rzym, który szerzy bałwochwalstwo, w tym kult imperialny (por. s. 198). Na taki obraz Rzymu wskazuje przede wszystkim „Bestia wychodząca z morza” oraz „Bestia wychodząca z ziemi” (por. Ap 13,1–18). Wielka Nierządnicza ukazuje raczej konsekwencje przyjęcia przez Rzym całej kultury bałwochwalczej. Na pierwszym miejscu jest nią konsumpcjonizm. Bogactwo Rzymu było niewątpliwie sposobem zdobywania kolejnych adoratorów cesarzy. Słuszny wydaje mi się wniosek, który wyprowadziłem z analizy obrazu Smoka, Bestii z morza, Bestii z ziemi i Wielkiej Nierządniczy:

Kościół Apokalipsy żyje w świecie, który autor określa jako system wykluczający Boga ze wszystkich dziedzin życia. Elementem składowym tego systemu jest państwo, które dąży do zajęcia miejsca Boga (Bestia z morza), cała jego propaganda (Bestia z ziemi), konsumpcjonizm, posunięty do absolutnej samowystarczalności i zamknięcia się całkowitego na transcendencję (Wielka Nierządnicza). Wszystkie te siły stwarzają groźny, jednolity system, który sięga swymi korzeniami samego szatana. Temu porządkowi przeciwstawia się porządek Chrystusa, do którego należy Kościół. Ani państwo, które chce odbierać cześć boską, ani system konsumpcyjny i zsekularyzowany nie może być Bogiem” (por. D. Kotecki, *Kościół w świetle Apokalipsy św. Jana*, Częstochowa 2008, s. 321–322).

Według mnie główna linia polemiki Ap z kultem imperialnym leży w ukazaniu Boga i Jezusa Chrystusa – Baranka jako Pana historii, dlatego też pierwsza i druga część Ap rozpoczyna się wizją odpowiednio Chrystusa zmartwychwstałego, który jest „Pierwszy i Ostatni” (Ap 1,9–20), oraz Boga Zasiadającego na tronie (Bóg wpływający aktywnie na historię świata) i Baranka, który na równi ze Stworzycielem odbiera

boską cześć (Ap 4–5). Te obrazy odpowiadają jednoznacznie na pytanie, kto jest prawdziwym Bogiem.

Mimo moich uwag krytycznych, książkę Magdaleny Marzec *Apokalipsa św. Jana wobec kultu imperialnego* należy przyjąć z uznaniem. Autorka sprecyzowała bardzo jasno problem badawczy, który rozwiązała za pomocą przeprowadzonych analiz historycznych i egzegetycznych, ukazując Ap jako księgę zawierającą polemikę z kultem imperialnym. W skomplikowanym świecie symbolicznym narracji Ap odnalazła i podała analizie obrazy, które pokazują, że autor Ap całkowicie odrzucił kult imperialny jako przeciwstawiający się wierze w jedyne Boga – Pana historii i do takiego samego odrzucenia wzywa za pośrednictwem swojej księgi także wszystkich chrześcijan. Praca Magdaleny Marzec wypełnia lukę w biblijnej literaturze polskiej na temat krytyki kultu imperialnego w narracyjnym świecie Apokalipsy.